

ISTVÁN ÖRKÉNY

„Zabawa w koty”

reżyseria Jan Machulski, reżyseria TV Anna Minkiewicz, scenografia Lilliana Jankowska, 4.I.81, program I

Premiera komedii Istvána Örkény na scenie popularnej Teatru Telewizji w sześć lat po przeniesieniu spektaklu z Teatru Małego w Warszawie (dlaczego tak długo?) przypomniła raz jeszcze sukcesy dramaturgii węgierskiej. Nie są to, rzecz jasna, sukcesy na miarę Szekspira, są bardziej codzienne, tak jak węgierskie sztuki. Wiele w nich szczegółów obyczajowych, trochę humoru, zwykle kilka dobrych ról charakterystycznych. Przewinęły się przez nasze sceny dramaty Kertésza, Csurki, nie trafiły inne, mieszczące się w nurcie groteski.

„Zabawa w koty” to przede wszystkim trochę humoru, trochę zadumy nad losem ludzkim i mijającymi latami. masa szczególności obyczajowych i wspaniała rola Ireny Eichlerówny. Wspaniała rola komediowa. Eichlerówna znana ze swej szczególnej intonacji głosu i ról dramatycznych stworzyła w komedii Örkény'ego postać uroczej, zagubionej starzejącej się kobiety szukającej ciepła i drobnych sensów życia w trudnych, biednych latach powojennych na Węgrzech. „Zabawa w koty” to nie tylko jednak poszukiwanie drogi: jak żyć na starość, nie tylko obraz życia samotnej kobiety w wielorodzinnym mieszkaniu, zarabiającej na życie gotowaniem obiadów dla współlokatorów, szukającej drobnych, kolorowych radości. To także powrót do lat najszczęśliwszych, lat młodości, kiedy wszystko było możliwe, młodości wracającej we wspomnieniach, które z biegiem lat zacieraają się na tyle, że nie wiadomo, co było tą obiektywną prawdą. Zresztą, co warta jest obiektywna prawda, ważne są uczucia, to co człowiek czuje, nawet jeżeli jest dla otoczenia śmieszny, żalony lub patetyczny.

AGNIESZKA BARANOWSKA